

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wyczerem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

Table with columns for location (Krakow, Austria, Prussia, France, Belgium, Switzerland) and subscription rates (annual, quarterly, monthly).

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.



Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju”, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Reklamacje nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inzeratów).

Table showing advertising rates: First placement 8 cent, subsequent placements 5 cent, stamp on each ad placement 30 cent.

Agencje przyjmujące przedpłate. W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wieruchowski. We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. W Tarnowie: Księgarnia Gazydy.

ZAWIADOMIENIE.

Wydawnictwo KRAJU przeniesionem zostało do własnej kamienicy przy ulicy Mikołajskiej 1. 435 gdzie jest:

ADMINISTRACJA na dole REDAKCJA I<sup>sz</sup>e piętro DRUKARNIA KRAJU II<sup>g</sup>e piętro.

„Self help“.

„Radz sobie sam“ „prawdą a pracą“ — oto jest według nas jedyna godła i ster dla wszelkich w nas narodowych usiłowań; więc też i my to godło wypisujemy na czele, wydając dzisiaj ten pierwszy, we własnej drukarni numer naszego dziennika.

Założony został Kraj sumptem kilku obywateli, uznających potrzebę wielkiego, postępowego organu, nie dla jednej prowincji, ale dla interesów całej ojczyzny naszej.

Nie mogło też być inaczej. W tak ciężkich warunkach, jakie na dziennikarstwo polskie, obowiązujące ustawy nakładają wobec kordonów krępujących wszelkie narodowe prace, a nado, gdy u nas tak wszędzie postęp, walka, torowanie dróg musiały i muszą według natury rzeczy wychodzić od mniejszości, która stopniowo wzrasta, aż zwycięży, aby znowu w dalszą za światła mogła się puszczać wędrowkę, usque ad finem i bez wycieczek; w takich stosunkach potrzeba było ofiary prywatnej dobrej woli, aby postawić organ, mający nosić na sobie taki charakter. Jednak mogło to być potrzebne i korzystne tylko w początkach; w dalszym rozwoju musiało się zmienić, bo postęp i światło nie znoszą ani cienia jakiegokolwiek moralnej, czy materialnej zawłości.

Uświłowaliśmy więc i zdołaliśmy postawić Kraj zupełnie o własnych siłach, a następnie zdołaliśmy go osadzić i na własnym gruncie. Ciężki to trud i ciężkie zadanie, przynajmniej to otwieracie, nie wstydząc się wzroku ludzkiego.

Nie pomocą obcą, nie siłą pieniędzy „prowadzimy” dziennik nasz, ale siłą pracy, siłą przekonania, że do dobrej służby sprawie, i siłą tej wytrwałości, jaka daje czyste sumienie.

Jako „przednie czytanie” wystawiamy jesteśmy zawsze najpierw na największy ogień, na ogień krzyżowy, bo tak ze strony władz istniejącego

rządu, jak i ze strony tych warstw społeczeństwa i tych ludzi, którym dobrze z tym co jest, którzy na ruch ludzki radziby nie pozwolić, według których wszelka naprawa, czy zmiana (nawet gdyby była potrzebna), to jakoś sama się zrobi, bez walki, bez zapachu i bez gorącej pracy.

Mimo to, działając z przekonania, wierząc w zwycięstwo światła, słyszemy jak echo słów naszych odbija się już w piersiach i uszach wielkiej większości. Większość to jednak zaledwo poczęła oddychać i przychodzić do siebie, do niedawna z mocy ciężkich stosunków, nie wiedziała o sobie, nie czuła się większością, znać jej nie było, a nawet dzisiaj jest ona jeszcze rozproszona, nie ożywia jej dostatecznie duch solidarności.

Poza nią jest wielu, bardzo wielu niechętnych nam i przeciwnych. Jest to naturalne, bo budzimy ich ze snu, nie pozwalamy im gnuśnieć i trawie, bo zdieramy wszelką niezdrową pleśń, a to czasem może i boleć.

Co jednak jest nienaturalnym, to bron, jakiej przeciwni nam używają. Od innych nie wymagają nie i przebaczą nam wszystko. Od nas przeciwnie wymagają wszystkiego, a z łada drobności, mniejszej jak omyłki druku, robią nam zbrodnię — i gdyby mogli, paliliby nas na stosie; robią nam zbrodnię z tego, że nie mamy przywileju na nieomylność i na wszechstronną doskonałość.

Walka przeciwko nam niepubliczna, ale jakaś zakulisowa, pokatna, prowadzona jest zupełnie namiętnie, zaciekle, zupełnie bez przebrnięcia w środkach. Są ludzie, którzy korzystają z każdej, przy nawale pracy czasami nieumkniętej omyłki, który szarają się łada prywatną sprawę, obcą zupełnie i nieznaną redakcji, sprawę nie mającą żadnego z redakcją związku wyzyskiwać, aby wpływać na umysły współobywateli, aby odium zwrócić przeciwko nam, przeciwko dziennikowi.

Ważność więc sprawy podajemy na tym miejscu relację o niej czysto przedmiotową, która więc dla ludzi wszelakich opinii zarówno jest prawdziwą:

„Ale nie ulekniemy się i nie przestaniemy walczyć do ostatniego tchu, a zaledwo mamy dobre wyobrażenie o rozumie i sumieniu współobywateli, jakżebyśmy przypuszczali, że się nie poznają na tém, co słuszne i sprawiedliwe.

Sprawy i prawa, których dziennik nasz broni, broni ich otwarcie i tych redakcja nie wyprze się. Ale też tylko na tém polu przyjmujemy walkę — inne rodzaje walki pozostawiamy ich amatorom.

Zresztą, skoro my idziemy naprzód, a nie każdy ma do tego ochotę — więc leży to w naturze rzeczy i jest to już przeznaczeniem naszym, że niechęć i zawsze towarzyszyć nam będą. Zawziętość nieprzyjaciół — świadczy także o wartości drugiej strony.

Niemniej jednakże tuszymy, że tak, jak pod godłem „prawdą a pracą“ wytrwaliśmy na zajęciu stanowisku, wspierani dobrą słowem i serdeczną zachętą naszych przyjaciół — tak nieprzyjaciół naszych, to jest tych z pomiędzy z nich, którzy walczą z otwartą przyłbicą, zmusimy do szacunku, jaki się ucieżniej pracy należy. Pójdziemy więc dalej w wytkniętym kierunku, nie ustaniemy w walce, jest to nasz obywatelski obowiązek i zarazem nasze obywatelskie prawo.

Obowiązek i prawo złączone razem, są naszą twierdzą; praca, wytrwałość i śmiałość prawdy, są naszą bronią — a na sprzymierzeńców, prosimy o wyrozumiałość i dobrą wolę.

Sprawa rzymska.

Paryż i Rzym — dwie te stolicy są równocześnie widownią wypadków wielkiego znaczenia. Jeżeli pod Paryżem może wolność europejska ponieść klęskę, to z drugiej strony w Rzymie rozpoczęła się stanowczo era nowoczesnego europejskiego porządku i fakt ten niemniej jest ważnym jak losy wojny francusko-niemieckiej i niemniej trudne jest tam zadanie.

Dla ważności więc sprawy podajemy na tym miejscu relację o niej czysto przedmiotową, która więc dla ludzi wszelakich opinii zarówno jest prawdziwą:

Florencja 27 października.

Załatwienie kwestji rzymskiej na drodze wojennej tylko 8 dni czasu kosztowało Włochy; załatwienie tejże pod względem politycznym i administracyjnym idzie daleko powolniej i zapewne jeszcze potrwa parę miesięcy.

W dzisiejszym liście postanowim wyłączenie kraja dać oświadczenie, jak pojmuje telegramy florenckie, które po największej części pierwsze lepsze pogłoski w obieg po świecie puszczały.

Wiadomo, że gabinet florencki mimo

sprzyjających mu okoliczności od początku wojny francusko-pruskiej bardzo ogólnie i powoli postępował w kwestji rzymskiej i że wyczerpał wszelkie środki pokojowe nim zdecydował się na militarne zajęcie Rzymu. Otóż ta godna podziwienia cierpliwość, takt i ogledność nie opuszcza go bynajmniej po pamiętnym dniu 2 października, w którym Wiktor Emanuel został legalnym i jedynym panem Rzymu i prowincji rzymskich, i daje jej niestanne dowody w systematycznym traktowaniu i załatwianiu kwestji rzymskiej.

Po dniach 20 września i 2 października kwestja rzymska redukuje się do tych punktów: 1) wewnętrzne uregulowanie pod względem prawodawczym i administracyjnym; 2) porozumienie się z papieżem i zakończenie raz na zawsze zatargów co do władzy doczesnej.

Ze zaś papież nie chce wchodzić w żadne układy i jeżeli opozycyjnie nie występuje, to się zachowuje zupełnie biernie; występuje więc trzecia kwestja: załatwienie kwestji rzymskiej na drodze dyplomatycznej przez traktat międzynarodowy.

Jakkolwiek trzecia ta kwestja nie ma najmniejszej podstawy w naturze rzeczy, jednakowoż jest ona niejako osi, około której wszystko się obraca i dla której wszystko niejako jest zawieszono. Nie mogąc gabinet kwestji czysto włoskiej i narodowej załatwić z papieżem przez zopolone i pojednawcze ustępstwa, musi tę kwestję traktować z dworami zagranicznymi, mianowicie temi, które czynią zadose naleganie i próbom papieża, przysłały tu noty żądające wyjaśnienia co do gwarancji zupełnej niepodległości i swobody papieża i jego urzędowania.

Na załatwienie tej kwestji nie wystarczy pełna grzeszność, zapewnienie i obietnica nota, lecz trzeba dowieść czynem i faktem, trzeba co najmniej wydać odpowiednie prawa zgodne z treścią not przesłanych do dworów interpellujących, a zapewniając papieżowi takie a takie przywileje, nadając mu takie a takie ustępstwa etc. etc.

Abymy więc wyszło, są dwie drogi: uchwała parlamentu potwierdzona przez senat i króla, albo też dekret królewski mocą prawa zaopartym przez sankcję parlamentu i senatu.

Ztąd wywodzi się druga kwestja, to jest potrzeba zwołania parlamentu, któryby nie tylko potwierdził plebisycy rzymski, ustanowił budżet na rok 1871, ale zarazem orzekł gwarancje dla papieża i ogłosił Rzym stolicą. Ogłosił Rzym stolicą i potwierdził plebisycy rzymski, to fraszka, lecz przeprowadzić w parlamencie prawa gwarantujące papieżowi przywileje i ztąd odpowiednią sumę stałą na budżecie państwa, to doprawdy przydzisiejszym składzie parlamentu liczącym przeszło 120 członków opozycji, daje każdemu ministrowi wiele do myślenia. Nasuwają się więc w zwołaniu parlamentu trzy drogi: albo zwołać parlament tak jak był, albo zwołać go tak jak był wraz z 14 deputatami rzymskimi, albo też zwołać dawny parlament i nakazać nowe wybory z tytułu, że dziś po zajęciu Rzymu powstało nowe państwo, nowe potrzeby, nowe stosunki.

Pod względem załatwienia wymienionych tu kwestji są dwa różne prądy w gabiniecie. Mniejszość bo zaledwie jedna trzecia gabinetu pod przewodnictwem ministra finansów Quintina Selli, chce, aby król zaraz jechał do Rzymu i tak starał się zawiązać stosunki z papieżem, a jeżeli to mu się nie uda, to do załatwienia

kwestji rzymskiej wystarczy a przynajmniej pomogą nieskończone owacje Rzymian, mianowicie gdy się dowiedzą z ust królewskich, że wkrótce do Rzymu stolicą przeniesiona zostanie, i aby natychmiast dawny parlament wraz z deputowanymi rzymskimi był zwołanym. Sądzą oni, że dla owacji rzymskich i dla opozycji w parlamencie państwa interpelujące ustąpią i zostawią papieża na dobrą wolę Włoch, a w takim razie postąpi się odpowiednio do tego, jakie papież zajmie stanowisko. Ci panowie oparą na całej lewicy parlamentarnej nie tylko pragnęliby natychmiast stolicę do Rzymu przenieść, ale nawet jeżeli można nie dać papieżowi, żadnej listy cywilnej, żadnych przywilejów i postawić go na równi z innymi obywatelami kraju, z innymi biskupami.

Większość gabinetu pod przewodnictwem Lanzy kwestję rzymską chce załatwić w ten sposób: zapewnić dwory europejskie o wszystkich ustępstwach dla papieża, z nimi nakreślić modus vivendi, następnie wydać odpowiednie dekrety królewskie pod warunkiem, że zyskują moc prawa od chwili potwierdzenia ich przez parlament, w końcu rozwiązać dzisiejszy parlament i rozisać nowe wybory. Dotąd gabinet nie przedsięwziął żadnej stanowczej decyzji, gdyż minister wojny jest na manewrach, a minister handlu jest na urlopie. Dopiero gdy wróca z końcem tego tygodnia wspomnieni ministrowie, gabinet na wspólnej sesji ułoży projekt działania. Tymczasem na 12go listopada naznaczono wybory do parlamentu w prowincjach rzymskich i ciągle traktuje się z mocarstwami zagranicznymi, dając im jak najlepsze obietnice i zapewnienia.

Skutkiem więc fluktuacji w gabiniecie nowiniarze rozpuszczają najrozmaitsze wieści, które znowu komunikuje dalej agencja telegraficzna, szczególnież co do otwarcia parlamentu, kiedy i jak i co do wjazdu króla do Rzymu.

Rzecz naturalna, że Wiktor Emanuel nie mając prawem narodów przysądzonego sobie posiadania Rzymu, przynajmniej mu już wprawdzie przez plebisycy rzymski, a nado mając sobie posiadanie zaprzeczone przez papieża a kwestjonowane przez zagranicę, nie może spieszyć się tam ze swym wjazdem, boby mógł zrobić polityczne, a raczej niepolityczne fiasko.

Powtarzani raz jeszcze, że ani co do dnia zwołania parlamentu, ani co do i po nim nastąpić mającego wjazdu króla do Rzymu do tej chwili nie jeszcze nie zdecydowano i nie ma pewnego.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Ze wsi 29 października.

Odpowiedź Polaka Moskalowi.

W jednym z poprzednich nrów waszego dziennika powtórzyłem list pewnego Moskala do społeczeństwa polskiego w kwestji porozumienia się, sądzę, że nie od rzeczy będzie do uwag waszych w tym względzie kilka słów jeszcze dorzucić:

Pojmując wspólnie z autorem wzmiankowanego listu, ważność obecnej chwili i doniosłość wypadków ciągnących za sobą nieobliczone konsekwencje, żądamy się najzupełniej na konieczność badania rzeczywistości naszego położenia i przygotowania się na wszelkie ewentualności. Obawa, aby nas niedaleka przyszłość nie zastała nieprzygotowanymi, jeżeli kogo to nas Polaków zajmować powinna naj-

głębiej, równie jak potrzeba szukania sprzymierzeńców w rodzinie ludów europejskich.

Wrogom nam germanizm zkałdowlowem pochodzi, jedne i te same kryje względem nas cele, nie od dziś dające się srocząc uciec tak pod zaborem pruskim jak austriackim — cała przeszłość tych zaborów i ich tendencje nie wzbudzają w nas wiary — aby podanie ręki życzliwej mogło nastąpić w dzisiejszych warunkach — i aby wrazie gdybyśmy ją podali miado jakikolwiek dodatni skutek w przyszłości; dopóki więc inne sąsiadzie stósunki w przeszłości od tego nie zagnały, dopóki podana dłoń nasza nie będzie zarazem w uścisku dość silną, aby naród nasz w pewności o przyszłość utrzymać mogła — dopóty wszelkie zaczepki z tej strony lub działania z naszej uważać trzeba tylko jako chwilowy interes nakazany rozumem stron obu. O tém wiedzą dobrze tak Niemcy jak i my wiedzieć powinniśmy, że na tém kończyć się w obecnych warunkach stosunek nasz musi.

Z innej strony, wobec wzrastającej przewagi niemieckiej w Europie, z jej „drang nach Osten“ nasuwa nam się stosunek twardy może pod względem formy, ale więcej mający warunków w przyszłości więcej dający gwarancji, w pewnych naturalnie warunkach, które niżej określamy i zespajający nasze jutro w najdalej nawet czasy. W tej stronie zwrócić powinniśmy ze względu na objawiające się tu i owdzie głosy, naszą uwagę, a po tej stronie „rozumem rodzinie ludów bliskich nam językiem, zwyczajami, położeniem geograficznym względem nas, a co najdawniej wspólnie z nami po części już zagrożonych, po części nie mogących w przyszłości uniknąć starcia z żywiołem germaniskim, którego sławiona cywilizacja, dająca się nam uczyć od lat stu w Galicji i w zabiorze pruskim wybuchła z całą wsiecielnością w r. b. i przeszła zbrodniami wszelkie pojęcia o zwierzęcej stronie człowieka w wieku XIX.

Przedewszystkiem chodzić nam powinno o to, abyśmy ze swego charakteru na rodowego nie uszczknęli sobie nie pozwolili, abyśmy przyszłość naszą swobodnie w warunkach przeszłości, teraźniejszości i ogólnego postępu rozwijając samodzielnie mogli.

Abymy więc w tej pokrewnej rodzinie zająć należne nam miejsce i obecnie poparcie dla przyszłości, trzeba nieco stłumić nasze nienawiści i antypatje, a ściśniętą nadzieję i przyjaźnię, któreśmy dotąd tak niefortunnie i nieoglednie lokowali. Do tej ofiary nakłonić nas chce list Moskala, zwołujący do porozumienia i wspólnej działalności. Ofiara taka, jest niemal przyzwołą siłą naszą, musiałaby też mieć w sobie widoki odpowiednich skutków. Stłumienie w sobie Polaków słuszną, usprawiedliwioną nienawiść do współrodaków autora wobec niezaruszonych jeszcze mogłoby nieopisanych jeszcze gwałtów, jakich się nad nami dopuścili i dziś, dopuszczają to zaprawdę straszne wymagania.

Przypuśćmy, że ofiarność nasza byłaby w stanie to uczynić, to jednak opierając się na nauce z przeszłości w sercach naszych wyrtyję, ściśle i z powagą a rozu mem powinniśmy ją uważać nie jako manifestację wobec centralistycznego czy wiono-konstytucyjnego rządu, ale jako istotną pracę, spojona z naszą przyszłością, a powtóre dokonywać tej pracy wspólnie ze Słowianami wszystkimi, którzy w cięższych daleko od nas żyjących warunkach, ani swych chęci ani silnego współdziałania w pracy odmówićby nam nie mogli.

Porozumiewania się nasze z postępo-

Tygodnik krakowski.

[Zkąd dowiedziałem się o najlepszej książce w Polsce. — Historia nie do uwierzenia a jednak prawdziwa. — Różnica między uwiecznionym wodem a uwiecznioną książką. — Powodzenie tejże w stosunku do powodzenia, jakim cieszą się u nas kielbaski armulowskie. — Za co p. Stadnicki dostał nagrodę, za co mógłby ją dostać, choćby mu się nie należała, a za co możnaby mu ją nie dać, choćby mu się należała. — niektóre właściwości galicyjskiego stylu. — Kilka niedorzecznych pytań, na które odpowiedź będzie w przyszłym tygodniu.]

Dowiedziałem się przecież w końcu, którą książkę najświetlejsi ludzie z całej Polski — a przepaszam — z ulicy stawkowskiej vis a vis księży emerytów, piętro pierwsze od tyłu, za najlepszą uznali, a dowiedziałem się o tém — nie śmiejąc się proszę — z dzienników lwowskich!!! Stało mi się w tym względzie tak, jak owemu jegomości, co to z Paryża telegrafował do żony do Warszawy, aby mu doniosła, gdzie on w Paryżu mieszka. Nie wiem, czy znać te anegdotki? Znać? No to słuchajcie!

W czasach, kiedy w Paryżu masło nie było jeszcze tak bajejczono drogie jak dzisiaj, a osłów bito w jatkach tylko tyle, ile potrzeba ich było dla uczonych ludzi

na dyplomy, jeden obywatel warszawski wybrał się koleją na pielgrzymkę do tego miasta. Przybywszy tam wieczorem, wysłał zaraz list do żony, uwiadamiając ją, w którym stanął hotelu. Na drugi dzień rano obywatel nasz wyszedł sobie na miasto ot tak na gapia. (Jest to jeden z najgłówniejszych celów naszych podróży za granicę.) Od sklepu do sklepu, z ulicy na ulicę, coraz dalej. Aż tu kiedy przyszło wracać, ulicę poplątały mu się w głowie i ani rusz trafił do hotelu. Zaczepia więc pierwszego lepszego Francuza prosząc go, aby mu wskazał jego mieszkankę.

- A gdzie pan mieszka?
— Otóż to, że zapomniałem.
— No to któż będzie wiedział?
— Moja żona.
— A gdzie jest pańska żona?
— W Warszawie.
— A! teraz to już wiem, gdzie pańskie mieszkankę. Proszę z sobą.

I poprowadził obywatela prosto do domu warjatów, sądząc, że mu tém największą wyrządzi przysługę. Szczęściem, że w drodze obywatel wygadał Francuzowi, w jaki sposób żona jego w Warszawie lepiej za jego mieszkankę w Paryżu, niż on sam. Zmieniono więc drogę i zamiast do szpitala, zaprowadził go Francuz do biura telegraficznego.

W parę godzin przyszła odpowiedź z Warszawy: List twój jeszcze mnie nie doszedł, czekaj.

Czekał tedy obywatel jeszcze dzień,

dwa w hotelu w bliskości telegrafu. Dopiero trzeciego dnia nadszedł telegram z Warszawy tej treści: mieszkaś tam a tam, hotel ten a ten.

Otóż i mnie się stało, że numer dziennika, do którego przesłałem depeszę z placu uczonych posiedzeń, gdzie mi się zawieruszył, jak hotel owemu obywatelowi i nie mogłem się dowiedzieć, która to właściwie książka polska w ostatniej olimpiadzie dostała gałązkę oliwną — chciałem powiedzieć, tysiąc pięćset papierków. Zaczepiałem po ulicy kilku uczonych z profesji i pytałem ich o to; ale mię nie w tym względzie objaśnić nie umieli i bodaj czy niejednemu z nich nie przyszła ochota, jak owemu Francuzowi, zaprowadzić mnie do warjatów, celem wyleczenia mnie z tej choroby umysłowej.

Szczęściem nawinał mi się pod rękę jakiś lwowski dziennik, z którego się dowiedziałem, że to dziełko p. Kazimierza Stadnickiego p. t. „Bracia Władysława Jagiełły“ urodzone w roku 1867 we Lwowie — uwięziono zostało na tegorocznej wystawie książek.

Gdyby to był wół, albo koń, albo nawet inne mniej przyzwoite zwierzę zyskało nagrodę — publiczność za biletami cisnęłaby się zobaczyć je oprowadzane w paradzie po arenie. Inna rzecz z książką. Żaden nawet handlarz książek w Krakowie nie sprzenotował jej publiczności na wystawie, nikomu nie przyszło na myśl kupić sobie tę książkę. — Odszukałem ją na półkach księgarskich przy-

krętą kurzem jeszcze z roku 1868.

Miły Boże! Kiedy do wielmożnej knajpekki nadzieje świeży transport praskich lub wrocławskich kielbasek — pół Krakowa z anonów dowiaduje się wnet o tej nowinie i niesie żądki swoje w tamtą stronę pełną ciekawości i apetytu — a książka zachwalana przez ciała naukowe dotąd kilku ciekawych nie znalazła. Okropnie mociundziejemy czasy, w których historycy kielbaśnikom zazdrościć muszą powodzenia.

Choćby za to samo, wart był autor „Braci Jagiełły“ nagrody — za te niezmierną cierpliwość, z jaką pisze to, czego nikt nie czyta. Znałem jednego ojca, który najbrzydszy czoce największe zawsze robił niespodzianki, — a gdy drugie mu to wyrzucały, mawiał: wy macie wszelką nadzieję, że wam inni mile niespodzianki robić będą, a Pinci, jak-bym ja nie nie dał, toby się do sądnego dnia od nikogo nie doczekała. — Podobnie i areopag literacki mógłby uspokajać p. Małeckiego, gdyby ten do niego rościł sobie jakie pretensje.

Zmudna i żródłowa praca p. Stadnickiego rozjaśniła nam wiele ciemnych i zawiłych chwil przeszłości, sprostała wiele fałszów. Dziś już nikt nie może wątpić, że biskup Izydor 5 lutego przejechał przez Kijów, że Olgiard do pierwej żony swojej mówił Julein, a nie Maryniu (jak błędnie dotąd niektórzy dziejopisowie utrzymywali, uwieczając prawdzie historycznej), a komuby przyszła

ochota urządzić żalobne nabożeństwo za duszę s. p. Świdrygielny, na pewniaka na 20 lutego może zamówić mszę św.

Szkoda tylko, że areopag najświetlejszych, dając nagrodę wyjąznie wyrazonemu dziełu za pilność i pracowitość, nie zastąpił sobie u autora poprawki i języka polskiego po wakacjach, jak się to w szkołach praktykuje, aby nikt potem nie był w wątpliwości, czy dzieło dostało nagrodę dla tego, że lwowską pisane polszczyzną, czy też pomimo, że na czysto polski język jeszcze przez autora niezmiernoznaczono nie zostało. — Bez tego zastrzeżenia wszystkie błędy grammatyczne p. Stadnickiego gotwie kiedyś, odwołując się na wyrok ciała naukowego, zażądać w literaturze praw obywatelskich, a prawowite reguły przed niemi na przedmiecia wnoszący się musiałby, jak to się dziś obywatelom krakowskim wydarza. Na Stadnicki bowiem bez zarumienienia się pisze, że domy odznaczały się gościnnością, a na pady zostawili po sobie ruiny, że krzyżacy, poszedłszy spotkał ich Witold, że unikatki z wyjąznie, że Świdrygielno wdrygnął się po stańca i t. d. i t. d.

Wszystkich tych błędów p. Stadnicki byłby łatwo uniknąć nie publikując swej książki, a gdyby w takim razie egzekutorowe testamentu s. p. Lubomirskiego wyznaczali mu nagrodę za szereg prac historycznych niedrukowanych, świat nie byłby się przynaj-

mniej dowiedział, że ten szereg prakarzący błędy historyczne, ma tyle błędów grammatycznych.

Otóż rozpamiętać się szerzej, niż za mierzyłem sobie. Może nawet nie wypadało aplikantowi literackiemu dotykać się poważnej książki, ale dalebóg nie moją w tém wina. Książka jak dama wcho dła w świat, żaden z dygnitarzy literackich nie podał jej ręki, więc przez grzeszność wyreczyły ich musiałem jał umiać i mogłem.

Przez te galanterje brakło mi czasu miejsca do pisania o tylu innych rzeczach jak np. dlaczego kaplica o. Jezuitów niewykofczona jeszcze całkowicie, dostała już w prezencje nowy chłdnik, a szpi tal s. Łazarza od tyłu lat naprózno czeka na niego? — Dlaczego rada miejska myśli o sprowadzeniu wody do miasta a nie pomyślała dotąd o wysuszeniu łąk stałego na drodze do kolei i zaprowadzeniu jaśniejszej i suchszej komunikacji z tym traktem europejskim? — Dlaczego wielka machina obłężnica do tuczenia kamieni rdzewieje od kilku miesięcy w środku ulicy karmelickiej; wszak Prusa cy jeszcze nie tak przedk wróca z poc Paryża, żebyśmy już przez barykadę przeciw nim na ulicach stawiać mieli?

Rozwiązanie tych sfinksowych zagadek muszę rad nie rad zostawić sobie na później.

wém stroniectwem w Rosji, którego istnienie coraz wyraźniej się objawia i które nam nie możemy zaprzeczyć charakteru narodowego, mają już pewną za sobą przeszłość, a to ograniczają się one tylko na program lielibie Moskali bez wyraźnego znaczenia słowniowego, bez przejęcia się groźną w przyszłości ideą germanizmu. Co większa operatywa się one w tajemnych konspiracjach, do których Rosja nie do- rosta, których nie pojmuje i których przeprowadzić ze swojej strony nie u- miara.

Na przyszłość więc wszelkie porozu- mienie jeżeli ono nastąpi musiałoby sobie przedewszystkiem zapewnić jawność dzia- łania, a wyższością celów zwiększoną czuj- nością z naszej strony i z potęgwaniami siłami opartymi nie na intrudze rządowej ale na poczuciu potrzeb narodowych u- strzedz się od przedzierzgnięcia się w chwili stanowczej w dół nienawiści i przenie- stwstwo, któremu we wszystkich, współ- nych, dotychczasowych czynnościach na- szych, zbyt stałe sily postępowych Ros- sjan, nie mające możliwości oparcia się, zostawiały szerokie pole do najohydniej- szego pastwienia się nad narodem pol- skim. Po każdym spełnionym u nas ru- chu pierwotna wzajemność pracy miała ze strony Rosjan pozory, (ale tylko po- zory), prowokacji a ściągawszy w re- zultatach bolesne na kraj nasz skutki ko- pała coraz większą przepaść między na- mi a tą garstką społeczeństwa rossyjs-kiego, która w imię dobra swęj ojczy- zny współdziała w pracach naszych brać chciała lub brata.

Dziś rzeczy się zmieniają — jawne wy- stępowanie Moskali przeciw temu co się obecnie dzieje w prowincjach polskich pod zaborem rossyjskim, budzi w nas przypuszczenie, że sprawiedliwość i mo- ralnosc liczy w Rosji dzisiaj szersze koło zwolenników i że na przeprowadzenie po- rozumienia dzisiaj więcej rachowawy mo- żna, chociażby tylko ze względu na ze- wnętrne groźne, okoliczności.

Objaw zgody wyrażony w liście owego Moskala i wielu innych odczewach z po- wyższego wziętu stanowiska nie zasłu- guje na bezwarunkowe odrzucenie — przewidniamy myśl służącą tu za podstawę, rysuje się nam na tle uczucia i rozumu, a gdzie dwa te czynniki bu- dzą działanie, lekceważyć ani pomiać niemi nie możemy.

Abv porozumienie w myśl autora listu do społeczeństwa polskiego i jego towa- rzyszv politycznych nastąpić mogło, trze- ba przedewszystkiem, by strony u- kładające się przyszyły z pewni- mi danymi. My Polacy aż nadto mamy ich pod ręką, przynosiemy całą naszą prze- szłość jako gwarancję do wspólnej pracy w przyszłości — cóż przynosić ofiaru- jącym nam dzisiaj zgodę Moskale? — Słowa — słyszeliśmy jej nawet zaprzysię- żone, ale doświadczyliśmy krwawego za- wodu!

Cheśmy jednak teraz wierzyć w dobre chęci, jakie podziela szczerze grono po- stępowych Moskali, dbających o przy- szłość swego narodu. Aleć przeciw nie możemy tracić z oczu całej falangi ur- ganizowanych opryszków, rozlanych po całej Polsce.

O dobrych chęciach niektórych Mos-kali nie od dziś dopiero słyszymy, ale nie za granicą Rosji dla nich miejsce — tam nie dają one żadnej dla nas nadziei. Szanujemy i oceniamy to dobre chęci autora wzmiarkowanego listu i jego współ- wyznawców — ale musimy pierwv udzielić im rady, co czynić wypada, aby pro- ponowaną przez nich zgodę podnieść do rzeczywistej wartości i znaczenia.

Z całej piersi wołamy do was — ilu was jest — ile wam sił starczy — o ile tylko szeregi wasze wzmoćnić możecie — wróćcie do waszego kraju, tam pracujecie nad tem, aby naród wasz przewidział — tam róbce wszystko, aby zmienić kierunek rządu i zmusić do innego sprawiedliwego postępowania — tam tępicie dalkość i fanatyzm waszych zwolenników, którzy zępnają- zę wszystkie zaściany wasze odznaczają- ce się dobrą wolą umieli po kilkukroć na hańbę ludzkości i całego waszego na- rodu wyzyskać wasze szlachetniejsze po- pędy na swoją specjalną korzyść; tam niszcząca się straszna falanga, która jak sęp wpiła się w ciało Polski — tam przy- gotowuje się zgoda, — tam zasięga ziar- no porozumienia waszemi czynniami — a jeśli ono wzrośnie tak wysoko, abvśmy go sercem odczuli, rozumem pojeli, okiem dostrzegli — wtedy będzie można mówić o wyciążeniu do was dłoni z gorącą nadzieją i mezkim przekonaniem, że jeśli staniamiw bez słusznego już żalu, to z wiarą do wspólnej pracy i utrwalenia naszych obopólnych stosunków, które bo- dażbyście narzeczcie prawdziwie ocenić po- trafili.

Sypniamy, jakie nam się przedstawia- ją dziś w kraju waszym, napełniają- nas pewną otuchą, ale zarazem nie do- zwalają nam przeczyć tego, że grunt pod waszemi nogami jest jeszcze wiotki i rozlicznym może uleść przemianom, że po tej drodze, na jakąście weszli, a któ- rą nazywamy pojęciem słusności — prze- rąbamy się musicie przez upór i fanatyzm waszego narodu i rządu, aby z czasem doprowadzić do zamierzonego celu. Gdy nam ta droga waszego pochodv ja- sniej się rozświetli, wtedy, aó tylko wtedy możemy przyjąć podaną rękę, a ucisk, w jakim się znajdujemy, strasznie będzie groźnym dla nieprzyjaciół naszych.

Czas jak was tak i nas nagli, nie mamy chwili do stracenia, bierzcie się do tcv atlasowych rozmiarów pracy, zacznijcie ją z dobrą wolą i energią — a znajdzie- cie nas niezawodnie gdzie trzeba.

Czyż potrzeba tu kreślić was w wyty- czne, któremi się kierować macie? Jeśli w was serce i rozum, nie powinniście za- sięgać rady, nie powinniście przychodzić do nas pierwv z wezwaniem — pra- ca wasza będzie dla Polaków wezwaniem do apelu, na który staniamiw, odrzućmy antypatję i nienawiść.

Oto, co wam dzisiaj powiedzieć moż- my — oto, co od was wymagamy, zanim zaciśniętą od bólu pięść rozłwórzycie i w

mezkim poczuciu jej siły podać wam bę- dziennej mogli.

Abv nas nie pomawiano o pobieżne traktowanie tcv ważnej sprawy, postaramy się o bliźsze rozjaśnienie kwestji porozu- mienia, która musi wyraźnie być zaryso- wana, by społeczeństwo polskie, wodzone po błędnych kołach prowincjonalnej poli- tyki, prostym niezrozumieniem tcv sprawy nie brnęło w niepotrzebnych obawach i domysłach o pracach naszych w słowiańszczyźnie na przyszłość, i zbyt skwa- pliwie nie podejrzewało mogącego nastę- pić porozumienia z wyrębiącym sobie drogę pochodv, postępowem, a przyja- zniom nam stroniectwem w Rosji.

Zamykamy tymczasem odpowiedź na- szą tcv zapewnieniem, że zastanowieniem się naszymu nad kwestją zbliżenia towa- rzyszv będzie głębokie przejęcie się in- teresem i przyszłością kraju naszego, przed któremi uczucie nienawiści i żalu stłumionem być musi.

Ostatecznie dzisiaj pytamy: *lto jest, co żąda podania ręki? i z cęm do nas przychodzi?*

**Warszawa 28 października.**

(122) [Nauczyciele polscy w Ga- licji — organizacja sądowna — na- wićność *Birzevych Wied.*]

W ciągu wakacji r. b. kilkudziesięciu zostających bez miejsca wykwalifiko- wanych nauczycieli, udawało się tąd do Krakowa i Lwowa, sądząc, że przy ob- lędnie potrzebie dobrych pedagogów Po- laków w Galicji, zostaną użytkowymi. Ale gdzie tam; stawiono im tam tyle trudno- ści, prawiono tyle o jakichś potrójnych czy poczwórnych egzaminach z języka niemieckiego, że wszyscy powrócili za- wiedzieni do domu, wylóżywszy natural- nie bez potrzeby kosztv podróży. Wszyscy oni nie mając chleba, szukac go będą musieli w Rosji. Sejm wasz mając doś- czasu do rozpraw o wysokim postamie- twie zakonnem, nie ma go ani chwili na postawienie żądania zmiany dzikiej usta- wy, tamującej użytkowanie się najzdol- niejszych i najlepiej usposobionych na- uczycieli, którzy albo gnusnie zmarnieć, albo do usług Rosji oddac się będą musieli.

Odkładana od czasu do czasu reforma sądownictwa, ma już od nowego roku stanowić wejść w wykonanie. Rząd roz- winął wielką czynność, aby jak najprę- dziej zadanie to spełnić. Wezwano w tym roku do Petersburga Sołowiewa, prezesa komitetu urządzającego i Gołowcowa, prezesa komisji prawodawczej. Pierwszym krokiem reformy ma być przekształcenie sądów pokoju.

*Birzevija* *Wiedomości* pomeściły w tych dniach artykuł, w którym wspominając o swoich dla narodu polskiego sympatjach, spowiada się, że polska prasa nie odpo- wie na nie milczeniem. Dalej do tego stopnia naiwny jest ten dziennik, że przy- puszcza, iż pisma warszawskie będą rów- nież mogły wypowiedzieć w kwestji po- jedynania z Rosją szczerze zapatrywanie swoje, przyczem odzywa się wspomniany dziennik do prezesa cenzury, Fuchsa, iż on jako człowiek liberalny nie zechce kępować prasy warszawskiej. Nie wimy, czy śmiać się z tcv naiwności *Birz.* *Wied.*, czy podziwiać jej rzetelną lub u- daną nieznanomocno prawdziwego stanu rzeczy w Warszawie. Jeżeli dziennik ten ma swego korespondenta w naszej stolicy, powinniśmy lepiej być uwiadomiony o nieznanych dotąd przesładowaniach dzienników tutejszych.

**Wied.** Dzienniki wiedeńskie z osta- tniach dwóch dni strzelają na wiwat z po- wodu kapitulacji Metz — i stawiają ba- terję przeciw Czechom, korzystając ze sposobności triumfu niemieckiego.

— Na 19 listopada zapowiadano amne- stję dla politycznych przestępców. *Patriot* zapewnia, że sfery rządowe nie o tcv nie wiedzą.

— *Presse* rozpisuje się o ostatnich dniach gabinetu obecnego: „Nie ma on siły ani do dobrego, ani do złego... Jak rzeczy dziś stoją, trudno jednak, żeby przed zejściem się rajchsratu nastąpiło rozstrzygnięcie... Doboty adresowej gabi- net — nie przeżyje; hasłem rajchsratu bę- dzie: zupełne nowo gabinet.“ Co do bar- wy tego gabinetu sądzi *Presse*, że tylko postępowca frakcja wiernokonstytucyjnych może zaprowadzić porządek... „i pokazuje się, że wypadki dzisiejsze nie pozostawiły Austrii nietkniętą,“ to jest, że Niemcy górę wezmą i w Austrii, Ładne sobie ro- bią nadzieję Prusaki wiedeńskie. W końcu mówi *Presse*, że co do Polaków, tak samo potrafi Niemiec z nimi się ułożyć... „jeżeli ochłonna z swojej egzaltacji.

**Francja.**

Nissa 24 października.

[Armia loarska — fatalne wy- padki — Cambriels — Garibaldi — o kwestji nissardzkiej].

Rozeszła się tu wiadomość, że 150 mo- bilów z Nissy zginęło w górach Vosges, w obronie Epinal, ale listy prywatne za- przeczają temu. Jenerał Cambriels na czele 10,000 regularnego wojska, został napu- śdzony znienacka i przeważną siłą Pru- saków, a bojąc się, aby od strony Châ- lons drugi korpus pruski mu drogi nie przeciął, zaczął się cofać. Aby zaś zastano- sić cofanie się, wybrano 150 ochotników nissardzkich, którzy zajęli pozycję w gó- rach, jednakże długo tam utrzymać się nie mogli, bo wszędzie cofający się mo- bile, porwali ich z sobą aż do Belfort, to jednakże pomogło jen. Cambriels do ocalenia wojska, bo Prusacy wzięli 150 mobilów, za przednią straż i zmienili dro- gę, inaczv byliby jen. Cambriels z całym korpusem wzięli w nie- wolę. W ogólności w Vosges też się rozpoczęło, zobaczymy teraz, czego do- káže Garibaldi, który złączył się w Dole z korpusem Cambriels.

Podobna historia była i pod Orleanem. Jen. La Motterogue dał się złapać prze- ważną siłą Prusaków i aby ocalać wielką ilością dział i amunicji, które w tcv chwili

nadeszły, cofnął się, a kazał legji zagra- nicznej (1,490 ludzi, między temi wiele Polaków) i legji papieżkiej 360 ludzi, trzymać się do ostatka, co ci uczynili z wielką odwagą, bo z legji zagranicznej mało co zostało. Wyrzucają jenerałow, że za długi ich tam trzymać, no o 5tej wieczór wszystko było skończone, a tym- czasem oni trzymali się aż do 7mej, to dwie godzin były dla nich fatalne. Słowem, od początku tcv wojny jenerałow francuzcy ciągle robia myłki, żołnierz nie ufa komendzie, jest zdemoralizowany, dla tego rząd wydał zakomunikować, że każdy komendant, który da się zajęść znienacka nieprzyjacielowi, będzie skaza- nym na śmierć. Strata Orleanu jest fatalną, bo linja Leiry zagrożona, niedzi- wno będzie, jeśli rząd przeniesie się z Tours do Bourdeaux.

Wszyscy się dziwią, gdzie są mobile, powołaje narodev ruchome, które rząd powołał aż do 40 lat i dla czego są po Francji rozproszone, zamiast uformować jedno lub dwa wojska i napaść Prusaków pod Paryżem. Tłumacza to tvm, że ta ruchawka jeszcze nie jest, wymusztrowa- na, ubrana ani uzbrojona, więc w razie bitwy z Prusakami p-wnoby była kłeska, a tak rozsypanym, Prusacy rady dać nie mogą. Za kilka miesięcy rzeczy się zmie- nia — ta młodzież (!) wyuczy się robić broń — wtedy ją skupia i napać na Prusaków ogromną siłą 600,000 ludzi?!! Broń skupują po całym świecie, bo ce- sarstwo zostawiło arsenały próżne!

Dzienniki ogłosiły po całej Europie, jakoby ważna w dyplomacji kwestja ni- sissardzka urosła, tak, że jakkolwiek mnie tu na miejsce dosyć to wydaje się dziwnem, przysmyzony jednak jest wroć jeszcze raz do szczegółów tcv kwestji. We Włoszech nikt o tvm nie myśli, prócz kilku ludzi, którzy po zajęciu Rymu, szukają cęmbv dalej agitować, a przypisują także udział w tvm „upiorowi“ Bismarkowi, który jak *diabolus ex ma- china* chce wciągnąć Francję w wojnę z Włochami. Co się tyczy Garibaldeg — on tak był zdziwionym zmianą rzeczy, przybyciem do Tours, gdzie niedawno był sędzyny Piotr Bonaparte, mieszkająca w prefekturze, w pokojach p. Paulze d'Ivoy (niegdys cesarskiego prefekta w Nissie, a potem w Tours) i swoją pomocą dla Francji, że Nissardom kazał być cicho, dając im nadzieję, że tu w Nissie zbierze się wkrótce areopag zjednoczonych państw Europy, aby rozszadac międzynarodowe kwestje, bez wojny.

Sam byłem świadkiem, jak Nissardy za włoskich rządów grozili przyłączeniem się do Francji za każde podwyższenie po- datków, i jak 1860 r. krzykali *vive la France!* — teraz zaś chać grozić Francji przyłączeniem się do Włoch.

Całe to dziesięć lat panowania cesar- skiego, włosko-nissardska partja opierała się na protestowaniu Garibaldeg, że je- go rodzina ziemie do Francji przyłą- czono. Byli tacy, którym sławny Pietri przysłał 1859 od Francji, aby przygo- towywać wotowanie, obiecał, że będą mieli wielkie posady i honory we Francji, tym- czasem ci panowie zamiast senatorami, zostali w kacie zapomnieni. — Z drugiej strony urzędnicy francuzcy, zwykła bar- dzo ograniczeni, a równie dumni jak zar- rozumiali, nie umieli sobie pozyskać ludu, który był przyzywanym do łagodnych i grzechnych urzędników włoskich. Z in- nej strony jednakże była kompensacja, bo rząd francuzki tak upiekłszy Nisse, że zrobiło się to jedno z najczarowniej- szych miejsc w Europie. Departament wydał 65 milionów na te ulepszenia — tam, gdzie były gruzv, sa mosty i plan- tacje z palm, powstało kilka tysięcy do- mów wspaniałych i t. p.

Jednakże nie lubiano poliej cesarskiej i jeszcze przed wojną wybrano radę miej- ską zupełnie złożoną z Włochów, t. j. z tych Nissardów, którzy korzystając z trak- tatu, zapisałi się na Włochów, nie na Francuzów.

Gdy przyszła fatalna nowina Sédan, a w kilka godzin potem ogłoszenie re- czypospolitej, zrobiono serenadę kosulo- wi włoskiemu, a nowy prefekt pan Ba- ragnon, (który trzymał czytelnia na bul- warych Montmartre w Paryżu, a potem był redaktorem *du Centre Gauche*), nie umiał uspokoić tcv rewolucji, wydawał melo- dramatyczne odeszvy i coraz więcej ten ogień rozniecał — a gdy dowiedział się, że gardzja narodowa wybrała samych włoskich oficerów i miała zamiar napać na prefekturę i ogłosić Nisse wolnem miastem i niepodległym (bez protekcji trzech dworów) — rozwiązał nagle radę miejską i gardzję narodową i ogłosił stan obłędzenia. — Sprowadził z Antibes tro- che wojska i parę mający *Aviso* z Tulou, co zupełnie uspokoiło rewolucję — ale Baragnona odwołano do Tours, a na miejsce jego mianowano Blache, który na nowo zniósł stan obłędzenia i trudni się wyłącznie uzbrajaniem i posyłaniem wolnych strzelców i gardzji narodowej ruchomej.

Kilkunastu Nissardów skazano na wy- gnanie, ale spodziewają się wkrótce im wroćć pozwola — a tych, co 5go września zrobili w mieście maleńką re- wolucję, sądzono 18 t. m. Pokazało się, że to była ostatnia klasa ludu, którzy już byli dawniej w więzieniu. Popsuli oni meble, popalili papiery dwóm komisarzom poliej i wypuścili więźniów za różne przestępstwa niepolityczne — wszystkich skazanych poapano i osądzono od 2 mie- sięcy aż do 5 lat więzienia, co jest do- wodem, że rząd rzeczypospolitej nieko- niecznie jest bezrądem.

Partja zaś włoska, odebrawszy odpow- iedź z Florencji, że byłoby podłością odstępować Francji w nieszczęściu wte- dy, kiedy do niej chętnie przyłączyli się w szczęściu — zrobiła się *partio auto- nome*, t. j. żąda Nissy wolnej i niepod- ległej. Garibaldi z początku im to po- chwałal, ale dziś kazał wstrzymać się od wszelkich ruchów. Szukali więc protekcji dworów, udali się do Angli, która rada- by upokorzyć Francją, ale do tego czyn- nie wnieść się nie chce, pocęm Nissa nazad nabrała spokojnej fiziojnomji i o- ce- kuje jak zbawicielei, przybycia cudo- ziemców na sezon.

kuje jak zbawicielei, przybycia cudo- ziemców na sezon.

— *Daily News* ogłasza interesujący list swego korespondenta z Paryża, który tu w wyjątkach streszczamy:

„Obie partje w Paryżu nie rozumieją się wzajemnie. Mieszczanin zaś ledwie z nazwiska cęmbv miasta robotnicze Belle- ville i La Vilette. Gdyby znał je lepiej, przekonałby się, że robotnik nie ma na- najmniejszej chęci zrabowania jego sklepu, ale również nie myśli o tvm, aby wysta- wić Paryż na pośmiewisko Europy. Gmi- na (*Commune*) jest dla robotnika tylko środkiem do celu. Chce on rządu, który- by figur retoryczną Favra, „że Paryż- nie zagrzebia się raczej w gruzach, a nie poddałv stolicy,“ wprowadził na serjo w życie. Nie jest on wcale wiołkamiem, za takiego go mają mieszkańcy bogat- szych cęmbv miasta. Prędki i skłonny do przesady wierzy robotnik rzeczywiście, że każdy nie dzielący jego zdania jest łotrem lub blaznem i że rząd przez niego po- partv powinien być przyjęty, czy go so- bie wielkość życia lub nie.

Wiadomości jego co do zasad polity- cznej i socjalnej ekonomji są zmacne, ale jest on uczciwym i prawdomównym, mówi to co myśli, słów nie uważa za ozyny, a po rozmaitych nadętych fraze- sach, które się słyszy od wykształceń- szych, rozmowa z nim działa orzeźwia- jąco.

Podczas gdy mieszczanin nudzi się na- koniec naparadowawszy się do syta w mundurze, podczas gdy już dzisiaj uważa się za pana i wierzy w armję loarską, po której zniszczeniu przyjąby chętnie ka- pitulację, nie wierzy robotnik w cuda wa- lności armji loarskiej, bardzo mało troszczy się o Bazaine'a i wierzy w sie- bie samego. Jest on daleki od uwia- żania obłędzenia za nieprzyjemność, prze- cownie lubi je. Żyje za darmo! niosi broń jako zatrudnienie dla niego najprzyje- mniejszej. Nie jest przyjacielom udawania; nie unika niebezpieczeństwa, szuka go raczej. Pragnie wycieczek, buduje bary- kady i z groźnym zadowoleniem oczekuje chwili, kiedy będzie mógł wysadzić w powietrze dom swego gospodarza, aby wej- ście Prusaków wstrzymać. Dziś jeszcze trudno przewidzieć, co wyniknie z tcv róż- nicy zdań mieszkańców Paryża. Demon- stracje dążące do utrzymania rządu na energicznej drodze powtórzv się znów.“

Wobec takiego usposobienia widoki pokojowe znacznie tracą na wartości.

**Niemcy.**

Berlin 29 października.

§§. [Poddanie się Metz — wa- runki kapitulacji — Berlńczy- cy i złodziejv — wybory.]

Wiadomość o poddaniu się Metz, krą- żyła już przedwczoraj od południa po mieście, ale ponieważ urzędowe ogłosze- nie się nie pojawiało, publiczność tutejsza tyle razy zawiedziona w ostatnich cęmbv- zasz, nie chciała dać wiary tcv szczęśli- weli dla Niemiec wieści i dopiero około godziny czwartv popołudniu w dodatku do telegraficznej korespondencji Wolfa wyczytano potwierdzenie, że Metz z cęm- armją Bazain'a kapitulował. Można sobie łatwo wyobrazić, że radość z tego powo- du wyrównywała przynajmniej radości po kapitulacji Sedańskiej. Lipy napełniły się tłumami, chorągwie pojawiły się na domach, a śpiewy patriotyczne znów za- brzmiały na ulicach. Ale bo tcv trudno sobie wyobrazić, co by pod Metz było nastąpiło, gdyby kapitulacja była nie nastąpiła choćby jeszcze przez dni kilka- naste. Masy franciterów przynęcały wszelkie dowozy i komunikacje armji pru- ckiej, dręczonej prócz tego rozmaitemi chorobami i dolegliwościami wśród chłodu i głodu i wśród ciągłej obawy wycie- czek. Sami wojskowi przynęcają, że za- chodziła konieczność energicznego dzia- łania przeciw gerylasom i że wobec ich coraz większej śmiałości i bezkarnych napadów, armja z pod Metz albo byłaby zmuszoną zaniechać obłędzenia, lub tcv wystąpić znaczną liczbę wojsk przeciw na- pastnikom, co by znacznie uszczupliło siły obłędających, które i tak podług naj- ścisłej rachunków w wyno- siły najwięcej 180,000 ludzi. Poda- nie się więc w tcv właśnie chwili było niemałą graką dla Prus, które w ogóle w tcv wojnie szalone mają szczęście, jak to sami Prusacy przynęcają, kto wie je- dnak, czy to szczęście nie nazywa się w zwykłym ludzkim języku intręga i zdrada Bonapartystów przynajmniej co do Sedanu, Metz i Strassburga, tych tak o- kropnych kart teraźniejszej wojny.

Naturalnie, że teraz znów jak po Se- danie wszyscy spodziewają się pokoju i to powiększa jeszcze radość powszechną. O bliźszych warunkach kapitulacji trudno się dotąd dowiedzieć, w kołach urzęd- owych zaprzeczają wiadomości umieszco- zonych o tcv kapitulacji w urzędowym rossyjskim *Journal de St. Petersburg*, który pisze o jakichś politycznych styplacjach. To jednak zdaje się być pewnym i temu nawet urzędowi ludzie nie zaprzeczają, że Bazaine w kapitulacji wymógł sobie pewne punkta, nieobjęte kapitulacją Se- danską, a już kapitulacja Sedańska miała podług wielu wskazówek, zawierać nie- które tajne warunki. Dziś trudno wyjść z tego labiryntu sprzeczności, ale po woj- nie zobaczymy jasno, co się dzieje poza plecami armji francuzkiej. Zdaje się zresztą być rzeczą pewną, że jęncy z armji Bazaina nie będą transportowani do Niem- cie, ale raczej, że zostaną interwoni po pewnymi warunkami w prowincjach francuzkich, zajętych przez Prusaków. Jest to ważna wskazówka co do przy- szłości.

Czy uwierzyć, że materialistyczny i racjonalny Berlin przestraszył się ogrom- nie zorzv północną i burzą w Wilją wiadomości poddania się Metz. Mówię tu naturalnie o warstwach ludowych, które, jak się pokazuje, wszędzie tak samo wie- rzą w nadprzyrodzone zjawiska. Starzy ludzie przypominali sobie aż rok 1812, w którym miała być podobna zorza, inni

wspominali zeszłoroczną burzę, jako zwia- stującą cęmbv wojny, a wszyscy zgo- dzili się na to, że czerwone niebo znaczy morze krwi, jaka jeszcze się rozleje. Wia- domość o spokojnem poddaniu się wiel- kiej twierdzy i armji, uspokoiła nieco umysły, ale mimo to pytają się jeszcze: *was it denn det?*

Ponieważ znacząca cęmbv naszych kon- stabłów służy w wojsku lub w policji po- lowej, bezpieczeństwo osób i mienia w Berlinie, cierpi na tvm mocno. Złodzieje coraz stają się zuchwalsi i prowadzą po- swojemu wojnę przeciw własności. Naj- oryginalniejszy jest następny fakt śmiał- kradzieży. W podwórzu tutejszego zamku stoi kilka zdobytych dział francuzkich i jedna mitralleza, która dotąd często oglą- dajv ciekawv. Otóż jakiś słosarczyk upa- trzywszy chwilę, kiedy nikogo nie było w bliźkości, wziął się z obcęgami i mi- otkiem do morderczego instrumentu i zaczął go na dobre rozbić, a pakować na swój użytek, ale spostrzeżono go wreszcie i przytrzymał. Można tcv mieć wyobra- żenie o śmiałości naszych rzemieślników.

Ruch wyborczy dotąd bardzo słabo się objawia i już dziś można widzieć, że wy- bory wypadną tak, jak rząd zechce. Po- wrodzenie zatarło wszelkie niechęci i znie- chęciło do opozycji, choćby najzbawie- nniejszej. O załatwieniu kwestji niemiec- kiej dotąd nie pewnego nie wiemy, prócz przystąpienia reszty Hessji do związku północnego.

**Sprawy miejskie i powiatowe.**

**M. Znad Wisłoki.** — Okres trzechletni rad powiatowych upłynął, nowe wybory rozpisano, a 74 rady powiatowe spotrze- bowały w tym czasie na utrzymanie biur i urzędników jeden milion w okrągłej sumie i to milion złotych reńskich jako dodatek przy nader wysokich podatkach i ciężarach gmynnych.

Zapytał teraz wypada, jakie korzyści osią- gął kraj z tcv tak drogiej instytucji? Drogi nietylko się nie polepszyły, ale się w ogóle pogorszyły, odkąd po byłych urzędach po- wiatowych pod dozór rad powiatowych prze- szły. W gminie sąsiedniej Sk, droga do mi- asteczka nieprzebyta, a w czasie słotnym nie- faktycznie dostać się tam nie może; po dru- giej stronie droga zeSk. do Prz. tak przez wodę zepsuta, że od dwóch miesięcy wszelka komunikacja wozem ustała. Pan naczelnik gmi- ny Sk. radzi wprawdzie często, rada uchwała, ale nie nie wykonują, żeby się gminie nie naraził; zresztv wesoła cęmbv jesien trwająca, a częste jarmarki w miasteczkach sąsiednich zabierają zbyt dużo czasu, aby można myśleć o takiej bagnetnej sprawie, jak drogi publicz- ne.

Ze oświata ludu i pomożenie szkół także niewiele postąpiłv, a jeszcze mniej przyniosły korzyści, dowodzi statystyka, że corocznie mniej przybywa szkół ludowych jak byłv bez autonomji, gdzie było wszystko w tym wzglę- dzie „po uzkanie“, a wójci i rodzice byli nie- nieźnie karani za nieposyłanie dzieci do szkoły. Na dowód tego przytoczę fakt.

Do popisu letniego w sierpniu byłem przez wydział rady powiatowej delegowany do szkoły w Sied. — Parafia dosyć duża, bo składając się z siedmiu wsi; szkoła dosyć dobrze upo- sażona; pleban człowiek praktyczny, o oświa- tle dbały, od kilkudziesięciu lat na miejscu, nie szczędił zachęty i z własnej kieszeni łożył na potrzeby szkolne, dotację i nagrody dla uczęszcych się dzieci; nanczytel od lat wielu pracuje uczciwie. I oto jaki stan znalazłem w tcv szkole i na popisie. Z dwóchset kilku- dziesięciu obowiązkowych dzieci przybyło na popis w czasie ciepłym i pogodnym 30, i to dziesięć 18, chłopev 12, chociaż wiedzeli, że ksiądz pleban zwykłe na popisie hojnie rozdaje nagrody: książeczki, obrazki, kwiat- tezki, szczyryki itp. Wiekowi odpowiednie zachęty. Z siedmiu wsi przybył jeden naczel- nik gminy miejscowej, nikt zaś z rodziców obecnych dzieci!

Mniemamy kto, że moralność się podniosła. Gdzie tam! W sąsiedniej wiosce Gog. pobożna obywatelka, wdowa, wystawiła na opustosza- łym cmentarzu parafjalnym własnym kosztem bardzo piękną kaplicę. Gdy materiał potrze- bny zwieziono, zajeżdżają nocą chłopi wozem po cęmbv, a chociaż nie czytali teorii Pru- dowa, wynonywują według jego pojęcia wy- właszczenie cudzego mienia. W jednym ozwał się gdzieś głęboko głos sumienia, a może i strach go owładnął i zawołał na towarzysza: „Ej kumnie, przecięto grzech tak zabiera... wszakci to zwieziono na chwałę Bożą!“ — „Głupis! — odrzecz towarzysv — mów *Anioł Pański*, a ładuj co tchu cęmbv!“

Można tu myśleć o jakiej swobodzie i wol- nej instytucji pomiędzy takim zdemoralizowa- nym, niedbłym i napał zdziaczalym ludem? Ani zbiorów, ani zasiewów nie pokończono dotąd, tak z powodu słot cęmbv, jako też dla braku robotnika, który nad miarę jest drogi, bo za 8—9 godzin ładającej pracy płaci się 40—50 centów. Położenie rolnika jest preto więcej jak fatalne. Czy nie byłoby lepiej — zamiast wyrzucić jeden milion bez- żadnej korzyści dla tcv ubogiego kraju — zregrulować łożysko jakiej rzeki krajowej, np. Dniestru, Sanu, Dunajca albo Wisłoki i po- możić siłę produkcyjną dosyć już łudnego kraju?

Zadaniem nacglącym być powinno zająć się kwestją rad powiatowych i połączonev z niemi kosztów, jako nader uczciwych dla kraju w ogólności, a dla ludu wiewjskiego i miast w szczególności, tvm więcej że lud uważa tcv instytucje za narzucone nam, kosztowną i nie- potrzebną, a nieprzyjaciele nasi podsycają i wykuszują niechęć ludu przeciwko „panom“ jakoby twórcom tcv instytucji. Oby mówięv u steru będący w dobrze zrozumianym patri- otyzmie wzięli te kilka uwag pod rozbiór i de- cęzyje i zapewnili nam trochę wesołszv przy- szłość od tcv, jaka nam się przy tcv gwał- towanych wstrząsaniach w Europie u tcv a demoralizacji u dołu nasuwa. — Dualizm administracyjny znieść, albo do ładu nie do- dziemy!

**Kronika potoczna i rozmaitości.**

**Dzisiejszy numer *Kraju*** jest pierwszym w własnej drukarni. Nowe i wyraźne czcionki zadawalnie zapewne tych którzy się dawniej skarżyli w tym względzie.

**Bucik** humoreskę przez *Wołodeg Skibe*, rozpoczęmy w następnym numerze.

**Kronikę rzymską** podawać będziemy stale od listopada b. r. Postaramy się o tcv nowa rubrykę, sądząc że *Rzym*, zupełnie nowy świat jaki się tam uradza, obudza niemiejszy in- teres jak Paryż lub Berlin.

**Korespondent krakowski A. Z.** do *Dien. Pozn.* jest tak zmieniajv jak pogoda jesienia. Jeżeli w jednej korespondencji pisze przeciw dyrekcji p. Skorpulki, to w drugiej zapewne będzie za nią przemawiać. Od dwóch lat kiedy kwestja teatru krakowskiego wyniosł pierwszy poza rogatki krakowskie, ileż roz- maitych fluktuacji odbyło się w jego kores- pondencjach! Ze w krakowskim dzienniku przekrecono tendencyjnio tcv, cośmy o s- tuchach francuzkich pisali, temu nie tak bardzo się dziwimy, przyzwyczajono nas do tego, ale żeby podobne przekrećcenie doszło aż do Po- znania, to doprawdy za wiele. Nie potępi- liśmy nigdy sztuk francuzkich, cenimy wy- soko niektóre z nich, i dla tego pisaliśmy, że one są niewiarcieciem stanu społecznego, lekar- stwem na złe — ale we Francji. Przeniesio- no nas a zwłaszcza kręzwione u nas, nabierają innego znaczenia, i tu, u nas, mogą się stać źródłem złego. Nie pisaliśmy, żeby Dumas albo Sardou zadał Francuzom kłeskę pod Sé- danem, ale ją zadają zapewne obyczajv, któ- rych obrazem są ich komedje, a które to o- byczaje popularzują się u nas za ich pośred- nictwem i za pośrednictwem takich dyrekcyj jak krakowska. Prosimy zatem korespondenta na przyszłość nie strzelać z taką pewnością... na wiatr.

Zresztv wspomina korespondent, żeśmy nie wymienili sztuk polskich które powinny być grane. Artykuł nasz w tcv mierze był szę- głowv, a jeżeli jeszcze kogos nie zadawania, to w takim razie tylko żółwów trzeba naj- pierw, że ten ktoś wie zna o tyle literatury polskiej, żeby sobie sam mógł odpowiedzieć, a powtóre żółwów, że nie chce czy nie może zajrzeć wszędzie tam, dokądśmy interesowa- nych w tcv mierze odesłali, nie mając sami ani miejsca ani zadania utrzymywania rejestru biblioteki teatralnej.

Ze dyrekcja teatru zrozumiała nasze ża- dania — za **pierwszą** oznakę tego chcemy uważać komedjv Krasińskiego „Statysta.“ Może to być początek odpowiedzi na nasz pierwszy punkt — a wyliczyliśmy jej kilka.

**W sali wykładowej muzeum techniczno- przemysłowego** we wtorek dnia 1 listopada następną wykładv będą dnia miejsce: od godz. 4—5 prof. Wład. Rozwadowski: „o glinie, ile, glince, ziemi porcelanowej, ich własnościach, jako też o wyrobach otrzyma- nych z takowej.“ wykład 5-ty; — od godz 5—6. dr. Lutostański: „mieszkanie uważane za stanowiska higieny społecznej.“ wykład 1-y. *Wstęp bezpłatny dla słuch*



**HANDEL KOLONIALNY**  
**LEONARDA MIEZB**  
 w Krakowie  
 pod Murzynami, róg ul. Florjańskiej — plac Panny Marji  
 zawiadamia,  
**1 z dniem 1 listopada b. r.**  
 dbok handlu kolonialnego otwiera na pierwszym piętrze  
**Restaurację, Kawiarnię, Winiarnię i Piwiarnię**  
 gdzie również znajdują się  
**BILARDY i INNE ZABAWY TOWARZYSKIE.**  
 Zaręczają za szybką usługę, dobrą potraw i napojów — poleca się taskawym  
 1067(1-3) względem szanownej publiczności.

**KELLER & ALT w WIEDNIU.**

Eleganckie <b>Futro miastowe</b> Złr. 45.	Wyborowe <b>SUKNIE MĘZKIE</b> po zadziwiająco niskich cenach <b>Kellera &amp; Alta</b> Wiedener Hauptstrasse, II vis-à-vis domu Freihausa, Ecke der Paniglgasse. Cenniki franco. Suknie nieodpowiednie przyjmują się.	Dobrze watowany <b>Paletot zimowy</b> Złr. 18.
prawdziwie siedmiogrodzkie <b>Futro podróżne</b> okładane szopami Złr. 40.	Elegancki <b>Paletot zimowy</b> w najlepszym gatunku. Złr. 30.	

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie  
przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokim poważaniem  
**Keller & Alt,**  
 majster krawiecki i właściciel medalu.  
 Wiedener Hauptstrasse Nr. II.

**ADWOKAT KRAJOWY**  
**Dr. Ferdynand Wilkosz**  
 otworzył kancelarię  
**W KRAKOWIE**  
 przy ulicy Jagiellońskiej  
 w domu Wgo dr. Jaszczurowskiego l. 205.  
 1041. (2-3).

**Osoba wydoskonalona**  
 w języku polskim, niemieckim i francuskim, oraz  
 muzyce — życzy sobie uzielać lekcyj w domu lub  
 za domem. — Wiadomość: Ulica Szewska — dom  
 Nr. 222 drzwi Nr. 8. — Tamże przyjmują się kra-  
 wieczyzna damska i szycie maszynowe,  
 1071(1-3)

**Dr. Schierl w Wiedniu.**

Od lat 5 istniejąca za ka-  
 cywilna i wojskowa  
**Agencja Dra Schierl,**  
 w Wiedniu, Naglergasse Nr. 22  
 jest pierwszym i jedynym zakładem w Wiedniu, pośredniczącym w in-  
 teresach mieszkańców wszystkich krajów koronnych.

**Dr. Schierl przyjmuje:**

- Zastępstwo we wszystkich sprawach z c. k. ministerjami, władzami centralnymi i prywatnymi zakładami w Wiedniu;
- zastępstwo przed sądem w wypadkach spadkowych, hipotecznych lub innych publicznych;
- układanie i wnoszenie prób do monarchy, zażaleń etc.
- wystąpienie do sądu;
- ściągnięcie należności za małą prowizją;
- wyrobiecie lub opiece przywilejów;
- jako c. k. agent wojskowy t. samemu człowiekowi fachowemu, zastępstwo we wszystkich wypadkach służby wojskowej;
- w ogólności udziela wszelkich możliwych objaśnień i zajmuje się wszelkimi koniisami w Wiedniu.

Jako były urzędnik konceptowy c. k. ministerjum skarbu dobrze obe-  
 znany z interesami, poleca się szczególnie do pośredniczenia w i rzetelne-  
 go postępowania, do tego stopnia w każdym miejscu monarchji jest znaną, iż  
 nie potrzebuje żadnego szczególnego polecenia.

Kancelaria dra Schierl której organizacja stała się koniecznością i zew-  
 ząd radośnie powitana została skutkiem swej przezorności energii i rzetelne-  
 go postępowania, do tego stopnia w każdym miejscu monarchji jest znaną, iż  
 nie potrzebuje żadnego szczególnego polecenia.

Wprowadzenie w życie większych przedsiębiorstw w Austrii.  
 Zawiazanie towarzyszy i t. p., które dr. Schierl skutkiem swoich wia-  
 lustronnych i bardzo znacznych stosunków z wielką pomysłowością przeprowadzał.  
 Honorarium od mniejszych komisji za zaliczka pocztowa, w zastęp-  
 stwach na dłuższy przeciąg czasu zaliczka.  
 Na listy bez marki zwrotnej, odpowiadź niefrankowana.

**Dr. Schierl w Wiedniu.**

**NAJMNIEJSZA PRÓBA**  
 z yierwszego i największego  
**SKŁADU FABRYCZNEGO PŁÓTNA i BIELIZNY**  
**ALEKSANDRA HECHTA w WIEDNIU**  
 Wiedeń — Hauptstrasse, Nr. 1. w budynku szkoły ewangelickiej.  
 Każdy chcący kupić płótna i bielizny — przekonana się zupełnie, iż niema drugiego  
 składu, któryby publiczności dawał tak dobrą sposobność, gwarantując za prawdziwe i dobre  
 płótna i gotową bieliznę męską, kobiecą i dziecięcą — kupienia po bajecznie niskich cen-  
 ach, jak w pomienionym składzie

Ta jedynie zastanowienia godna okoliczność, iż używamy na bieliznę tylko płócien  
 i towarów bawelnianych własnego wyrobu — i zakładamy szwalnię na wielką skalę, a zby  
 przekonano publiczność, iż możemy dobre, piękne, wytworne i tanie jak nigdzie towary sprze-  
 dawać — i potrzeba tylko spróbować, aby się przekonano.

**Robota domowa — Nie fabryczna.**  
**Ceny gotowej bielizny męskiej, kobiecej i dziecięcej**  
 podług najnowszego kroju, w najlepszym gatunku,  
 dobrze i trwale szyte.

**Koszule męskie płócienne** każ-  
 dzej wielkości z kołnierzykami i bez  
 tychże.

Z białego płótna zlr. 1.85, 2, 2.25, 2.50.  
 „ płótna rumburskiego, holenderskiego — z pięknym  
 przodem albo gładkie, zlr. 3, 3.50, 4.  
 „ rumburskiego, lub bielefeldzkiego fl. 4.50, 5, 6, 6.50.  
 „ batystowego najcieńszego fl. 7, 8, 9, 10—12.  
 „ z przodami haftowanymi batystowymi fl. 7,  
 8, 9, 10—12.

**Koszule białe z angl. Shirtingu.**  
 Z białego Shirting, gładkie albo z odrabianym  
 przodem, fl. 1.80, 2, 2.50.  
 „ najcieńszego angielskiego Shirting fl. 2.50, 2.75,  
 do 3 fl.

Koszule z Shirting, z kołnierzykiem, przodem,  
 mankietami z biały płótna, fl. 3.25, 3.50, 4—5.

**Koszule męskie kolorowe**  
 w stu wzorach, sztuka fl. 1.80, 2, 2.25 — 2.50.  
 z francuz. materji, najnowsze wzory, fl. 2.75 3.

**Koszule męskie nocne.**  
 Płócienne fl. 1.80, 2, 2.25, 2.50.  
 Z angl. Shirtingu, fl. 1.70, 2, 2.25.

**NIE DO UWIERZENIA  
 A PRZECIEŻ PRAWDA,**  
 że następujące  
 uregulowane zegarki  
 sprzedaje się  
 po tak śmiesznie  
 niskich cenach.

**TIKO**

10 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylinder z kryształowem szkiełkiem,  
 wskazówka minutowa wraz z łańcuszkiem, medalem i innymi ozdóbkami z  
 złota talmi.

19 złr. 50 kr. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzloczony, srebrny zeg-  
 arek Chronometer z podwójną kopertą, pięknie emailowany  
 wraz z delikatnym łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami ze złota talmi.

15 złr. 50 kr. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzloczony srebrny zeg-  
 arek Chronometer z pojedynczą kopertą wraz z łańcuszkiem,  
 medalem i ozdóbkami.

14 złr. prawdziwy angielski z prawdziwego talmi złota zegarek, cylinder najnow-  
 szy, z podwójnym kryształowem szkiełkiem, przeto choćby zamknięty przy-  
 rzad widzieć można, wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami z talmi złota.

14 złr. zegarek z talmi złota, z podwójną kopertą, sprężynką odsłukującą, kry-  
 ształowem szkiełkiem z przysadzkiem z niklu wraz z prawdziwym łańcusz-  
 kiem z talmi złota, medalem i ozdóbkami.

17 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek anker z kryształowem szkiełkiem i  
 pięknymi wyrobieniami wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.

15 albo 18 złr. angielski Prince of Wales zegarek remontoir moennego składu  
 z kryształowem szkiełkiem, urządzeniem z niklu z prawdziwe-  
 go złota talmi; — te zegarki t. samemu się odznaczają, że bez kluczyka nakrecać je  
 można; do tych zegarków otrzymuje każdy łańcuszek wraz z medalem i ozdób-  
 kami z talmi złota gratis.

15 albo 18 złr. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny i prawdziwie wyzlo-  
 czony z prawdziwym łańcuszkiem około szyi i kutasikiem wraz  
 z ozdóbkami.

13 złr. srebrny zegarek cylinder z sprężynką odsłukującą i mocnym szkiełkiem  
 kryształowem wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami z talmi złota.

22 złr. delikatny srebrny zegarek anker z 15 rubinami wraz z delikatnym łań-  
 cuszkiem i medalem z talmi złota.

22 złr. srebrny zegarek remontoir bez kluczyka dający się naciągać wraz z łań-  
 cuszkiem i medalem z talmi złota.

24, 26, 28 złr. złoty zegarek damski wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.  
 krótkie zlr. 1, 1.30, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6.  
 długie zlr. 1.80, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości i nie można je z ordynaryjnemi na równi  
 stawiać.  
 907 (7-24)

Każdy złoty lub srebrny zegarek jest c. k. marką urzędu menniszego zaopatrzonej.

**Za przesyłką albo poborem pocztowym (Postnachnahme)**  
 każde zamówienie uskutecznia się w przeciągu 24 godzin, a nieprzyjadający towar do gustu  
 wymienia się natychmiast. **Nieregulowane** zegarki sprzedaje się taniej o 2 złr.  
 Cennik darmo.

**Zegarmistrze i handlarze zegarkami** znajdują wielki skład wszel-  
 kiego gatunku zegarków;  
 tylko towar z pierwszej ręki z Anglii i szybka rozprzedaż umożliwiającą po tak niski-  
 ch cenach sprzedawać.

**N. Glattau's**  
**erstes Wiener Uhren-Etablissement,**  
 Kärtnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.

**W. UJHELYI jun., następca dentysty**  
**J. Z. UJHELYI,**  
 osadza  
**ZĘBY SZTUCZNE** podług najnowszego systemu — a wykonywa:  
**PŁOMBY** złotem, kompozycją platyną i cementem.  
**OPERACJE** najdoskonalszemi instrumentami amerykańskimi. 1069 (1-3).

Przyjmuje od godziny 9ej do 12ej, od 2ej do 4ej.  
**Operuje dla biednych bezpłatnie.**  
 Mieszka przy ulicy Grodzkiej pod l. 62 naprzeciw  
 handlu p. H. Szwarcza.

**!! Do naszych Szanownych Czytelników. !!**  
 Z gustownego zaopatrzenia Szanownej Publiczności znany  
**B. FRIEDJUNGA**  
**Magazyn Ubiorów Męzkich**  
 w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 48  
 poleca najprzejmiej Szan. Publiczności na zimową porę swoje podług  
 najnowszej mody i z najlepszych materji zrobione  
**suknie dla mężczyzn i chłopców**  
 jako też wszelkie artykuły tego rodzaju.

**!!! Suknie męskie !!!**  
 Piękny paletot zimowy męski zlr. 20 do 25.  
 Paletot jesienny 8,50 do 20 złr.  
 Tużurek zimowy 7 do 15 złr.  
 Spodnie wełniane 4,50 do 7 złr.  
 „ elegancji 8 do 12 złr.  
 Kamizelki zimowe 3 do 6 złr.  
 Spodnie półwełniane 2,50 do 4 złr.  
 Tużurek elegancki czarny 12 do 20 złr.  
 Spodnie czarne 7 do 10 złr.  
 Kamizelka czarna 3,50 do 5 złr.  
 Kurtki myśliwskie 7 do 12 złr.  
 Szlafroki zlr. 8 do 15.

Koszule z płótna irlandzkiego 2, 2,25 do 2,60  
 „ z płótna rumburskiego 2,50, 2,75, 3,50  
 „ cienkiej reki szyte zlr. 4 do 5.  
 „ prawdziwej weby Cosmanos 1,50, 2, 2,25  
 „ białe Chirting 1,50, 1,80, 2.  
 „ prawdziwie angl. Chirting 2,25, 2,50, 3.  
 „ cienkie halow z franc. haftowanemi  
 gorsami zlr. 6, 8, 10.

Gatki płócienne zlr. 1,30, 1,50.  
 „ prawdziwie rumburskie 1,80, 2, 2,50.  
 „ Pacon niemiecki i węgierski (Chuski do nosa)  
 „ cienkie płócienne i batystowe 1/2, tuzina 2, 6.  
 „ Najlepsze angielskie flanelowe i trykotowe ko-  
 szule i gatki, jedyny środek przeciw zaziębie-  
 niu od zlr. 3,50 do 5.  
 Przy koszulach proszę o podanie grubości szwy.

**!!! Przybory męskie !!!**  
 Kolnierzyki męskie cienkie, mankiety, kraw-  
 watki, szary, szkarpetki wełniane, białe i ko-  
 lorowe pończochy.  
**Zwrocone niedogodne suknie** przyjmuje się.  
 Przy zamówieniach nad 25 złr. dają się ciot-  
 ką koszule gratis.

**!!! Bielizna męska !!!**  
 wyrabiana i szyta w domu.  
 Koszule płócienne do pracy od 1,50 do 2 złr.

Przesyłka za pobraniem. — Opakowanie gratis.  
 Próby przesyłają się na żądanie gratis i franco.

**Ceny kobiecej bielizny.**  
 z białego rumburskiego i holenderskiego fl. 1,75,  
 2, 2,25 i 2,50.  
 „ dziergane fl. 2,10, 2,30 — 3.  
 „ najnowszego kroju cienkie haftowane fl. 3,50,  
 4, 5, 6—8.  
 „ najlepsze koszule francuskiej, eleganckie i g-  
 ustowne fl. 5,50, 6, 7, 8, 9, 10 — 12.  
**Koszule damskie nocne i zimowe.**  
 z długimi rękawami, kołnierzem i mankietami  
 z angielskiego shirting z faldowanym przodem  
 fl. 2,30, 2,50 — 3.  
 z cieńszego płótna, fl. 3, 3,50, 4—5.  
 w najlepszym gatunku bardzo pięknie hafto-  
 wane, fl. 5, 6 — 8.

**Kaftanki nocne.**  
 z najcieńsz. shirting, gładkie, fl. 1,75, 2 i 2,20.  
 z najcieńszego perkalu batystowego fl. 2,75, 3,  
 3, 3,50 — 4.  
 w najlepsz. gat. haftowane, fl. 5, 6, 7, 8 do 12.  
 kaftanki nocne barchan fl. 2, 2,25, 2,50 — 3.

**Majtki kobiece**  
 z prawdziwego angielskiego shirting, fl. 1,70,  
 2 — 2,25.

**Ceny psześcioradeł, chustek do nosa, rakrycz stółowych, ręczników,  
 kap pikowych, serwet, etc. etc.**  
 1038(1-12)  
**u nas o 20 taniiej jak wszędzie.**  
**ZUPEŁNE WYPRAWY**  
 przyjmują się stósownie do zamówienia po wszelkich cenach i wykonywają w 14 dniach.  
**Takowe są także na składzie po różnych cenach.**  
**Do uwzględnienia!**  
 Przy listownych zamówieniach kożul męzkich lub kołnierzyków, upraszamy o podanie obje-  
 łości w szwy — od guzika do dziurki a przy gatach o podanie wysokości.  
**Kupujący** za 50 fl. otrzymają 1/4 tuzina chustek najcieńszych chińskich  
 gratis. — Koszule nieodpowiednie, przyjmujemy.  
 Przy posyłkach za pobraniem, nie liczymy opakowania.  
 Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot** **Aleksander Hecht.**  
 Wien — Wiedeń — Hauptstrasse, Nr. 1.

**We Lwowie** ulica Halicka, 306  
**W Krakowie** 19. Rynek Główny. 19.  
**W Opawie** Główny Rynek.

**KLEMENS ROSENAL**  
 poleca  
**swoje składy**  
 gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawa-  
 tek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży  
 służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.  
 Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męskie według miary, tu-  
 dzież na szycie maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewskich,  
 kapeluszników, czapników, jak niemniej na szycie wszelkiej bielizny.  
 Prawdziwa Woda Kolonjska. — Słynny Balsam Veteryny. — Ekstrakt  
 ludyjski na usmierzenie bólu zębów, fiakon 30 cent.

Dla dogodności gości, wyprawy  
 także matami umiłowione być mogą.

**Ces. król. uprzywilejowany galicyjski**  
**AKCYJNY BANK HIPOTECZNY**  
 we Lwowie,  
 wydaje  
**6 pr. LISTY HIPOTECZNE**  
 które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie  
 kapitałów funduszyowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem szadu stojących, na lokowanie kapitałów  
 pupilarnych, fideikomisyowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kauce służbowe i wadja.  
 Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przekroczyć sumy równoczesnych wie-  
 rzycielności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywistnie wypłaconego.  
 Kupony płatne d. 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczne, wylosowane d. 28 lutego każ-  
 dego roku, z których jedno i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego stracenia.

**we Lwowie:** Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarno-  
 polu i Samborze;  
**W Wiedniu:** Kantor wymiany bankowy niżej-ansztrajskiego Towarzystwa eskontowego Union-Bank;  
**W Pradze:** Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;  
**W Bernie:** Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;  
**W Berlinie:** pp. Meyer & Comp.  
**W Warszawie:** P. Leon Epstein.

**L. Buganyi & Comp. w Wiedniu**  
 Wagen und Gewichte-Fabrikanten.  
 Fabrik: Margarethen — Ortsgasse Nr. 26.  
 Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

Wierne we Lwowie.  
 Zamówienia dla nas przyjmują także pan  
 Arnold  
 przesyłają nam za pobraniem pocztowym.  
 Mniejsze zamówienia wykonujemy bezwzględnie po  
 Prosz tego wszelkie inne wagi i ciężarki.  
 Szalki do tego wszelkie darych wskazówek.  
 po cenie zlr. 33 30 27 1/2 25 22 20 18 15 12 10 7,50 6.  
 muszynie cięż.: 100 80 70 60 50 40 30 20 10 4 2 1 funt  
**Wagi białe do 100** (z 2 lemiem gwintem) 100 90 100 110.  
 muszynie cięż.: 18 20 25 35 45 55 70 80 90 100 110.  
 muszynie cięż.: 1 2 3 5 10 15 20 25 30 40 50 cm.  
**Wagi decymalne**  
 kate, czworokątne (z 8 lemiem gwintem)  
 i ciężarkami.  
 po cenie zlr. 150 170 200 230 250 300  
 muszynie cięż.: 15 20 25 30 40 50 centym.  
**Wagi na 20** (z 10 lemiem gwintem)  
 po cenie: zlr. 250 300 450 500 550 600 650 750 900  
 muszynie cięż.: 50 60 70 80 90 100 150 200 300 cm.  
 uch lub frachowców (z 10 lemiem gwintem):  
 muszynie cięż.: 60 60 70 80 90 100 150 200 300 cm.  
 do wżenia wozów nalaadowa